

weterynaryjnych. Prace w tym kierunku w dziale leków winny być opracowane zespołowo przez internistów z farmakologami, a w dziale instrumentów ze specjalistami w wyrobie aparatów i narzędzi lekarskich i chirurgami, również przy wykorzystaniu istniejących w kraju lecznic weterynaryjnych dla wypróbowania praktycznego tak leków, jak i instrumentów.

Typ III. Podjęcie wspólnie z bakteriologami, epidemiologami, zoohigienistami i hodowcami zwierząt gospodarskich, opracowania metod praktycznego i skutecznego zwalczania: gruźlicy bydła i trzody chlewnej oraz bezmleczności (paciorkowcowe, zakaźne zapalenie wymion) u krów.

1. Dotychczasowe sposoby zwalczania wymienionych chorób, powodujących ogromne straty gospodarcze są niewystarczające a przy zwalczaniu bezmleczności w ogólności nie opracowane.

2. Do typu 3-go należy włączyć także walkę z jałowością u bydła i koni oraz choroby młodoży, jak również choroby regionalne i sezonowe u zw. gospodarskich, przy uwzględnieniu wpływów wewnątrz i zewnątrz pochodnych, jak również podjęcie wspólne z parazytologami metod zwalczania chorób pasożytniczych aż do dewastacji pasożytów na najbardziej dotkniętych pasożytami terenach kraju.

Praca zespołowa wspólnie w tej grupie zagadnień z ważniejszymi lecznicami weterynaryjnymi posiada szczególne znaczenie.

3. Przy wszystkich wymienionych tak typach, jak i grupach zagadnień należy do pracy zespołowej włączyć anatomię patologiczną, która to nauka jest dla klinicysty kamieniem węgielnym tak w rozpoznawaniu chorób, jak i w stwierdzaniu wyników działania zapobiegawczego i leczniczego.

Gdyby nawet nie wszystkie wymienione wyżej problemy mogły być podjęte na większą skalę ze względu na braki wymienione w punktach od 1—8, które nie dadzą się wszystkie zrealizować w zbyt krótkim czasie, np. nowe budynki, urządzenia, aparatura, pracownicy naukowi itd., to jednak ich zapoczątkowanie nawet w warunkach obecnie panujących na klinikach uczelnianych i lecznicach i częściowe ich rozwiązanie, zapewni wypełnienie Planu 6-letniego, przy jednym z warunków, który winien być spełniony w najbliższym czasie, a to: możliwie jak największe uwolnienie profesorów i pomocniczych sił naukowych w uczelniach oraz pracowników naukowych poza uczelnianych od nawału pracy dydaktycznej, a zwłaszcza administracyjnych, które wprost uniemożliwiają wszelką dokładniejszą i rozleglejszą pracę naukową z niepowetowaną szkodą dla rozwoju nauki i Państwa.

PROF. DR A. STRYSZAK

Warszawa

Ocena krytyczna stanu epizootologii

Epizootologia *sensu stricto* jest nauką o powstawaniu i szerzeniu się zaraźliwych chorób zwierząt. W rzeczywistości jednak zajmuje się ona całokształtem zagadnień związanych z tymi chorobami, a więc również etiologią, patogenezą, symptomatologią, diagnostyką, profilaktyką i zwalczaniem.

Epizootologia jako nauka posiłkuje się z jednej strony laboratoryjnymi metodami badawczymi wchodzącymi w zakres mikrobiologii i histopatologii, z drugiej zaś opiera się na badaniach i obserwacjach terenowych będących konieczną i nieodzowną częścią badań epizootologicznych, oraz na materiale klinicznym i anatomicznym.

Walka z epizootami była zawsze i pozostaje nadal czołowym zagadnieniem służby weterynaryjnej w Polsce, a to z uwagi na wielkie znaczenie ekonomiczne i sanitarne zaraźliwych chorób zwierząt. W związku z tym epizootologia należy do przodujących dyscyplin medycyny weterynaryjnej a choroby zaraźliwe zwierząt były od dawna tematem intensywnych badań. Polacy wnieśli do tych badań niemały wkład. Wymienić tu należy takie nazwiska jak: L. Bojanus — autor pierwszych prac polskich w zakresie zaraźliwych chorób zwierząt; A. Adamowicz — pisał o szczepieniach w zarazie płucnej bydła; E. Ostrowski — autor wydanej w Warszawie w roku 1843 ustawy policji weterynaryjnej, stanowiącej wzorowy w owym czasie zbiór

zarządzeń państwowych w zakresie walki z zarazami zwierząt, P. Seifman — autor wielu prac poświęconych węglikowi, wścieklicznie, gruźlicy, nosaciznie, księgosuszowi i in.; W. Wyżnikiewicz—Turczynowicz — wyprodukował szczepionkę przeciwksięgosuszową; J. Karliński, J. Kowalewski, E. Noniewicz. W nowszych czasach J. Gordziałkowski — cenne prace z zakresu węglika, nosacizny i księgosuszu; — pierwszy polski naukowo opracowany podręcznik z zakresu zaraźliwych chorób zwierząt; P. Żochowski — prace z zakresu pomoru i różycy trzody chlewnej, nosacizny koni; P. Andrijewski — prace z zakresu księgosuszu, zarazy płucnej bydła; W. Sarnowiec — pomór trzody chlewnej, gruźlica, brucelloza; Wróblewski — otrzymał hodowlę zarazka zarazy płucnej *Asterococcus mycoides*; Nowak — autor poszukiwanego dzieła: *Documenta microbiologica*.

Badaniami nad zaraźliwymi chorobami zwierząt zajmowali się nie tylko lekarze weterynaryjni, brali w nich udział także przedstawiciele innych nauk. Z wybitniejszych badaczy należy tu wymienić: botanika L. Cieńkowskiego, wynalazcę sporowakcyny węglikowej; lekarzy M. Nenckiego — pracował wspólnie z Wyżnikiewiczem—Turczynowiczem nad księgosuszem; O. Bujwida — prace z zakresu wścieklicziny, gruźlicy, węglika, różycy; S. Serkowskiego, Z. Szymanowskiego i in.

W analizie sytuacji epizootycznej kraju w okresie międzywojennym zasługują na podkreślenie duże osiągnięcia służby weterynaryjnej w dziedzinie zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt. Sprawnie i bardzo szybko zwalczono spuściznę pierwszej wojny światowej — najgroźniejszą w skutkach epizootcję bydła — księgosusz^{*)}. Zaraza ta zagrażała wówczas całej Europie i była powodem niepokoju w sferach hodowlanych i weterynaryjnych wszystkich państw europejskich, które też delegowały do Polski swoich przedstawicieli celem zapoznania się z naszymi metodami walki z tą zarazą. Z akcją zwalczania księgosuszu w Polsce wiążą się nazwiska Gordziałkowskiego, Jaroszyńskiego i Zagrodzkiego. W 1933 roku zlikwidowano ostatecznie zarazę płucną bydła, a wkrótce potem zarazę stadniczą koni. W 1938 roku w wyniku wielkiej akcji maleinizacyjnej zwalczono też całkowicie nosaciznę koni. Dobre wyniki w akcji zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt należy przypisać w pierwszym rzędzie sprężystości działającej służbie weterynaryjnej i wysiłkom terenowych lekarzy weterynaryjnych, działających w oparciu o dobrze opracowaną ustawę, odpowiednią dla ówczesnego ustroju społeczno-politycznego kraju. W walce z chorobami zaraźliwymi opierano się jednak prawie wyłącznie na wzorach zagranicznych; metody własne, wypracowane przez naukowców polskich były wykorzystywane tylko w małym zakresie np.: przy zwalczaniu księgosuszu i zarazy płucnej bydła. Istotnie w porównaniu z osiągnięciami służby administracyjnej dorobek naukowy epizootologów polskich w tym okresie przedstawia się raczej skromnie, ale bardzo ograniczone były też warunki pracy przedstawicieli tej dyscypliny. W Polsce przedwojennej rola służby wet. była niedoceniona, co oczywiście odbijało się też ujemnie na możliwościach i wynikach pracy naukowej. Wydział Weterynaryjny P. I. N. G. W. i pozostałe instytucje naukowe Ministerstwa Rolnictwa były głównie zajęte produkcją, względnie bieżącymi pracami rozpoznawczymi. Praca naukowa stała wyraźnie na planie dalszym, była ona prowadzona dorywczo i bezpłatowo.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną nastąpił pewien zwrot na lepsze. Tematem badań naukowców stały się aktualne zagadnienia terenowe (Żochowski — pomór i różyczka trzody chlewnej; brucelloza — Zagrodzki, Grycz, Tekliński; pullorozę, choroby przychówka — Brill). Pewną rewelacyjnością odznaczały się badania naukowe prowadzone w Instytucie Weterynaryjnym w Bydgoszczy przez, względnie pod kierunkiem prof. Panka. Badania te dotyczyły ciał czynnych w tuberkulinie, maleinie i abortinie. Metodyka zastosowana w badaniach prof. Panka była na wskroś postępową, nawet rewolucyjną, nie została ona jednak w szczegółach opublikowana i została tajemnicą autora względnie jego rodziny. Świadczy to o wybitnie kapitalistycznym podejściu tego badacza do nauki.

Tematem badań epizootologów uczelnianych były w pierwszym rzędzie zagadnienia związane raczej z kliniką aniżeli z terenem. Stało się to niewątpliwie w

związku z dominującym wówczas w obu medycynach kierunkiem terapeutycznym; przede wszystkim zaś na wyborze tematów zaważyło oderwanie uczelni od terenu (położenie w dużych miastach i brak własnych środków lokomocji). Kierunek kliniczny dominował nie tylko w pracach naukowych ale i w dydaktyce, gdyż materiał kliniczny był prawie jedynym dostępnym materiałem. Stąd też np. prace Zakładu Epizootologii Uniwersytetu Warszawskiego cechowała pewna przypadkowość w wyborze tematu, chociaż należy w nich podkreślić wyraźny aspekt epizootologiczny. Dopiero w ostatnich latach przed wojną zaznaczyła się wyraźna tendencja do większego powiązania prac badawczych i dydaktycznych z terenem, co niewątpliwie stało w związku z utrzymaniem przez Wydział Wet. U. W. własnego środka lokomocji.

Zakład Mikrobiologii Wydziału Wet. U. W., dzięki temu, że gościł u siebie weterynaryjną pracownię badawczą - rozpoznawczą Ministerstwa Rolnictwa miał łatwiejszy kontakt z terenem co też korzystnie odbiło się na tematyce tego Zakładu.

W zakresie dydaktyki w omawianym okresie dominował, jak wspomniano wyżej, kierunek kliniczny. Wobec tego, że materiał był z reguły nieliczny i mało ciekawy, praktyczne nauczanie epizootologii wykazywało poważne braki i niedociągnięcia. Na podkreślenie zasługuje jednak wydanie przez prof. Gordziałkowskiego podręcznika z zakresu zaraźliwych chorób zwierząt, co uwzględniając trudne warunki w jakich pracowały uczelnie i nauka weterynaryjna należy uważać za duże osiągnięcie.

Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w okresie międzywojennym było niedostateczne zgranie nauki z potrzebami służby administracyjnej i terenu. Czynniki administracyjne wykazywały brak wiary we własne możliwości naukowe, wskutek czego w zwalczaniu chorób zaraźliwych posługiwano się prawie wyłącznie metodami zapożyczonymi z zagranicy. Metody te nie zawsze były szczęśliwie dobierane jak np. w przypadku wprowadzenia w Polsce jako urzędowej metody tuberkulinizacji — angielskiej próby powtórzonej, która w praktyce okazała się uciążliwą i mało przydatną. Naukę cechował brak planu długofalowego i niedostateczne uwzględnienie potrzeb kraju. Zajmowano się niejednokrotnie problemami, które w danym okresie nie miały większego znaczenia praktycznego (np.: Zakład Epizootologii U. W. zajmował się wąglikiem) co, uwzględniając szczupłość kadr, należy uważać za marnowanie sił. Nie wykazywano też dostatecznej troski o przysporzenie przyszłych kadr naukowych. W dziedzinie organizacji nauki jako wybitnie ujemne zjawisko należy wymienić likwidowanie terenowych weterynaryjnych placówek badawczo rozpoznawczych i ześrodkowanie całej pracy badawczej w Wydziale Weterynaryjnym P.I.N.G.W. w Puławach. Groziło to jeszcze większym oderwaniem pracy naukowej od terenu, który ze względu na dość różnorodną strukturę gospodarczą panującą w rozmaitych dzielnicach kraju wykazywał różne potrzeby.

Mimo wielu błędnych posunięć organizacyjnych, niedoceniania przez czynniki państwowe i społeczne roli nauki weterynaryjnej i mocno ograniczonych możliwości pracy, w okresie tym ukazały się i publi-

^{*)} Przyp. Redakcji. Na zwalczenie tych chorób zaraźliwych, które obecnie zwalczono w 6—7 latach, potrzebowano wówczas jednak 15—20 lat. Nie tak znów „sprawnie i bardzo szybko“.

kacje wybitniejsze, co należy przypisać w pierwszym rzędzie twórczemu zapałowi poszczególnych naukowców. (Panek, Sarnowiec, Wróblewski, Żochowski, Brill, Kobusiewicz i in.).

W okresie powojennym sytuacja na wielu odcinkach uległa zmianie na lepsze. Organizatorzy służby i nauki weterynaryjnej starali się uniknąć błędów przeszłości, co też po części im udało się. W zakresie organizacji nauki jako moment wybitnie korzystny należy podkreślić utworzenie samodzielnego Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach z podległymi mu Wojewódzkimi Zakładami Higieny Weterynaryjnej i in. placówkami naukowo-badawczymi rozmieszczonymi w terenie. Część tych ostatnich, jak np.: Wydział Higieny Zwierząt w Bydgoszczy rozwinęła w krótkim czasie bardzo pożyteczną działalność, biorąc żywy udział w rozwiązywaniu aktualnych problemów epizootycznych swego terenu. Im należy zawdzięczać zaktualizowanie tematyki i podejmowanie badań w celu wypracowania własnych metod rozpoznawania i zwalczania zaraźliwych chorób. Z zakładów tych wyszedł szereg wartościowych prac, które jak np. w przypadku zarazy stadniczej, gruźlicy, brucellozy i różycy znalazły względnie znajdując pełne zastosowanie w praktyce. Z prac wykonanych w tym okresie w P.I.W. w Puławach na podkreślenie zasługują badania nad rzekomym pomorem kur.

W pierwszych latach powojennych epizooecologia podejmowała zagadnienia czysto praktyczne co było zrozumiałe uwzględniając niepomysłny stan epizootyczny kraju. Zajmowano się więc przede wszystkim chorobami, które powodowały najczęściej szkód. Pomimo trudnych warunków osiągnięto na niektórych odcinkach bardzo dobre wyniki. Jedne choroby, jak np. zaraza stadniczą i nosaciznę koni zlikwidowano całkowicie, nasilenie innych wydatnie zmniejszono. Na szczególne podkreślenie zasługuje podjęcie po raz pierwszy w Polsce w skali ogólnopństwowej walki z wścieklizną psów na zasadzie stosowania szczepionki zapobiegawczej. Zniszczenia wojenne zmusiły czynniki administracyjne do korzystania z naukowych zdobyczy państw obcych a to ze względu na trudności otrzymania w krótkim czasie własnych metod wypracowanych w polskich laboratoriach. Sięgano jednak często zbyt pochopnie do metod obcych, wykazano w tym za dużo bałwochwalczego entuzjazmu, (metody walki z brucellozą), a za mało krytycyzmu. Polegano nieraz zbyt łatwowiernie na opinii autorytetów zagranicznych nie licząc się z opinią własnych epizooecjologów i nie uwzględniając odrębnych warunków naszego kraju. Np. w przypadku wścieklizny — szczepionki wprowadzone masowo w użycie nie zostały uprzednio wyczerpująco zbadane i skontrolowane przez doświadczonych epizooecjologów krajowych. Również w dziedzinie organizacji pracy naukowych placówek epizooecjologicznych popełniono szereg poważnych błędów. Do błędów tych należy zaliczyć niezorganizowanie dotychczas w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach centralnego ośrodka badawczego i naukowo-szkoleniowego, który skupiłby specjalistów z różnych dziedzin epizooecjologii i stałby się autorytatywną placówką naukową zdolną do podejmowania wszystkich

zagadnień naukowo-badawczych oraz pełnym oparciem naukowym dla Departamentu Weterynarii i ośrodkiem szkolącym kadry naukowe.

Nie zorganizowano dotychczas kontroli biopreparatów, wskutek czego jakość tych ostatnich nie zawsze odpowiadała wymaganiom (tuberkulina, szczepionka Stauba, szczepionka przeciw-wściekliznowa). Dalszym niedociągnięciem organizacji nauki P.I.W. jest nieodpowiednia polityka personalna. Nie brak ludzi, ale nieodpowiednie wykorzystanie i rozstawienie specjalistów, obciążenie ich pracami administracyjnymi i technicznymi, brak dostatecznej ilości personelu technicznego, nadmierne wymagania i przerosty w dziedzinie administracji przy jednoczesnym braku personelu administracyjnego, nieodpowiedni i przypadkowy dobór kandydatów na pracowników naukowych — hamuje względnie wręcz uniemożliwia podjęcie racjonalnej pracy naukowej przez tę instytucję. Centrala P.I.W. nie rozwinęła też dotychczas właściwej pracy naukowej, ograniczając się prawie wyłącznie do produkcji. Ogromna większość prac naukowych została wykonana w samodzielnie pracujących placówkach terenowych względnie zakładach uczelnianych.

Na odcinku uczelnianym sprawa przedstawia się następująco: Z trzech Wydziałów Weterynaryjnych Uniwersytetów — jeden mianowicie wrocławski dotychczas nie ma obsadzonej Katedry Epizooecjologii, jak również nie ma własnego zakładu naukowego, a dysponuje tylko pomieszczeniem dla zwierząt o bardzo skromnych rozmiarach. Kierownictwo w zastępstwie sprawuje prof. Patologii i Terapii Szczegółowej Chorób Wewnętrznych. Katedra posiada jeden etat adiunkta, dwa etaty starszych asystentów, jeden etat młodszego asystenta, jeden etat laboranta. Katedra nie przedstawia dotychczas właściwej pracy naukowej.

Katedra Mikrobiologii Wydziału Weterynaryjnego tego Uniwersytetu również nie jest dotychczas obsadzona. Wykłady w zastępstwie prowadzi adiunkt. Lokal tymczasowy składa się z dwóch pokoiów pozbawionych odpowiednich urządzeń. Oprócz etatu adiunkta Katedra posiada tylko trzy pomocnicze siły naukowe. Katedra Epizooecjologii Wydziału Wet. U. W. Kierownik jest prof. nadzw. Katedra ma własny zakład naukowy, jednak nie ma kliniki lub przynajmniej odpowiedniego pomieszczenia dla dużych zwierząt. Katedra posiada dwóch adiunktów, jednego starszego asystenta, dwóch młodszych i trzech laborantów. Katedra Epizooecjologii U. W. wznowiła pracę w 1947 roku jednak Zakład został zorganizowany dopiero w 1948 roku, kiedy to odzyskał przedwojenny lokal.

Katedra Mikrobiologii Wydziału Wet. U. W. — Kierownikiem jest profesor nadzwyczajny. Katedra ma własny zakład naukowy, dysponuje jednym etatem adiunkta, jednym etatem starszego asystenta, dwoma etatami młodszych asystentów, jednym etatem laboranta.

Najwcześniej były zorganizowane Katedry Mikrobiologii i Epizooecjologii Wydziału Wet. UMCS. Kierownikiem obu katedr jest profesor nadzwyczajny. Obie katedry mają jeden wspólny zakład naukowy, dysponują sześcioma samodzielnymi i czterema młodszymi pracownikami naukowymi.

Nie wszystkie katedry nie zorganizowały dotąd należytej pracy naukowej, jednak istniejące braki można w dużym stopniu wytłumaczyć bardzo ograniczonymi możliwościami pracy spowodowanymi przeciążeniem pracą dydaktyczną, usługową i administracyjną, jak również brakiem pomieszczeń i kredytów. Pomimo trudnych warunków Zakłady te wykazują dużo inicjatywy i rozwinęły dość żywą i wydajną pracę badawczą, zasilając licznymi pracami oryginalnymi prasę fachową. Na podkreślenie zasługuje też żywa współpraca Katedr z Departamentem Wet. wyrażająca się aktywnym uczestnictwem w licznych konferencjach, podejmowaniem zleconych prac badawczych i organizowaniem kursów szkoleniowych. Ponadto Katedra Epizootologii UMCS może poszczycić się poważnym dorobkiem w postaci podręcznika pt.: „Schorzenia młodych zwierząt” — napisanego przez prof. dr. Józefa Parnasę.

W zakresie dydaktyki praca Katedr Epizootologii wykazuje również niedociągnięcia; odczuwa się przede wszystkim dotkliwy brak uzupełniania wykładów teoretycznych zajęciami praktycznymi. Katedry Epizootologii nie posiadają własnego środka lokomocji i dlatego są pozbawione możliwości stałego skontaktowania słuchaczy z terenem tj. z ogniskami epizootycznymi. Nie posiadają też własnych klinik lub choćby tylko pomieszczeń dla zwierząt. W obecnych warunkach jedynym dostępnym środkiem uprządkowania zajęć dydaktycznych są rzeźnie. Instytucje te winny być wykorzystywane w większym stopniu niż dotychczas chociaż stanowią bazę niekompletną i absolutnie niewystarczającą.

Powojenny dorobek naukowy epizootologów jest, biorąc pod uwagę trudne warunki w jakich pracuje nauka weterynaryjna, wcale poważny ilościowo i jakościowo. Ukazał się szereg wartościowych prac, których wyniki z pożytkiem zostały uwzględnione w praktyce. Obok przyczynków i prac oderwanych od życia wykonano wiele badań jak najściślej powiązanych z życiem i potrzebami terenu. Tematem badań są już nie oderwane przypadki, lecz problemy; zaznacza się tendencja do specjalizowania się poszczególnych zakładów w ściśle sprecyzowanych kierunkach. Np. Zakład Mikrobiologii i Epizootologii UMCS specjalizuje się w dziedzinie chorób młodych zwierząt i zoonoz. Widać też wyraźne zaktualizowanie tematów, jak również przestawienie się z prac ściśle laboratoryjnych na badania terenowe z uwzględnieniem wpływów czynnika ekologicznego. To ostatnie należy przypisać w pierwszej linii widocznemu zainteresowaniu się wielu epizootologów polskich biologią radziecką. Epizootologowie polscy zawsze interesowali się żywo nauką radziecką. W okresie międzywojennym prenumerowano czasopisma i posługiwano się podręcznikami radzieckimi (Zakład Epizootologii U. W.). Osiągnięcia nauki radzieckiej znalazły oddźwięk również w pracach laboratoryjnych (szczepionka przeciwroścowa Muromcowa — Jastrzębski, Stryszak). Po wojnie szybko nawiązano do tych prac. Zapoznanie się z dorobkiem nauki radzieckiej ułatwia bogata literatura weterynaryjna osiągalna obecnie bardzo łatwo w formie czasopism oraz wielkiej ilości podręczników i mono-

grafii. Pełne wykorzystywanie osiągnięć nauki radzieckiej utrudnia niedostateczna znajomość języka rosyjskiego przez młodsze pokolenie polskich naukowców; toteż z wielkim uznaniem należy powitać tłumaczenia ważniejszych podręczników rosyjskich na język polski jak również zamieszczanie tłumaczeń cenniejszych prac rosyjskich w całości lub w formie obszernych streszczeń w Medycynie Weterynaryjnej.

W analizie tematyki wykonanych prac, obok wielu pozytywnych osiągnięć należy podkreślić również z drugiej strony błędy. Są to te same błędy, które spotykaliśmy w okresie międzywojennym, mianowicie przewaga prac laboratoryjnych, brak planu przejawiający się w przeskakiwaniu z tematu na temat, niedostrzeganie przez niektórych naukowców ważnych problemów względnie niepowiązanie swoich prac z życiem, brak prac z zakresu epizootologii ogólnej. W dużej części prac powojennych zwłaszcza wykonanych w pierwszych latach po wojnie widać wyraźnie tendencje kosmopolityczne przejawiające się między innymi w faworyzowaniu tematów aktualnych w danym czasie na Zachodzie bez uwzględnienia ich przydatności w Państwie Ludowym oraz w częstym powoływaniu się na autorów anglosaskich przy równoczesnym pominięciu badaczy krajowych i radzieckich.

Tematyka przewidziana w Planie 6-cioletnim przedstawia się następująco:

Państwowy Instytut Weterynaryjny:

A. Zagadnienia czołowe:

Badania nad chorobami wirusowymi zwierząt domowych i opracowanie najskuteczniejszych metod walki z nimi.

B. Zagadnienie kolejne I.:

1) udoskonalenie metod zwalczania chorób zakaźnych bydła, przede wszystkim gruźlicy, paciorkowcowego zapalenia wymion i chorób młodzieży;

2) udoskonalenie zasad walki z chorobami zakaźnymi trzody chlewnej w pierwszym rzędzie grypy prosiąt, różycy, pomoru i kolibacillozy prosiąt;

3) zagadnienie zwalczania niedokrwiistości zakaźnych;

4) opracowanie udoskonalonych metod walki z chorobami drobiu, szczególnie z cholerą drobiu, białą biegunką piskląt i chorobami przenoszącymi się ze zwierząt ssących;

5) opracowanie metod zwalczania wścieklizny za pomocą swoistej szczepionki;

6) zbadanie i opracowanie sposobu zapewnienia zdrowotności ryb zwłaszcza zwalczania posocznicy karpi.

C. Zagadnienia kolejne II.:

1) zbadanie wpływu chorób pszczoł na wydajność oraz opracowanie zasad profilaktyki, zwłaszcza w stosunku do rozpadnicy;

2) badania serologiczne związane ze zwalczaniem zarazy stadniczej na podstawie prac na zwierzętach laboratoryjnych;

3) badania nad standaryzacją metod rozpoznawczych chorób zaraźliwych;

4) badania dotyczące kontroli biopreparatów.

Zakład Epizootologii Wydziału Wet. U.W. planuje prace z zakresu:

- a) różnicy trzody chlewnej z uwzględnieniem czynników ekologicznych i metod uodporniania;
- b) brucellozy, obejmujące badania nad szczepem S 19 oraz występowania zakażeń pałeczką Banga u trzody chlewnej;
- c) gruźlicy bydła, dotyczące zastosowania odczynu zlepnego w rozpoznawaniu tej choroby;
- d) grypy i pomoru trzody chlewnej z uwzględnieniem polepszenia metod rozpoznawczych;
- e) nosówka psów — zagadnienia immunoprofilaktyczne.

Zakład Mikrobiologii UMCS podaje jako temat zasadniczy studia laboratoryjne i terenowe nad zoonozami w Polsce Ludowej. Badania te mają objąć brucellozę, gruźlicę, salmonellozę, bipatogenne zarazki przesykalne. Ponadto planuje opracowanie podręcznika: „Zoonozy — choroby odzwierzęce człowieka”.

Zakład Epizootologii UMCS planuje badania nad bakteriofagami i wirusami, ronieniem zakaźnym kłacz i bydła oraz chorobami młodzieży, wysuwając jako kierunek specjalizacyjny choroby matki i młodych zwierząt.

Zakład Mikrobiologii Uniwersytetu Wrocławskiego planuje badania nad fagocytozą, bakteriofagami, typami zarazków gruźlicy u zwierząt domowych i nad metabolizmem włoskowca różnicy świń.

Zakład Epizootologii Uniwersytetu Wrocławskiego projektuje:

- 1) badania z zakresu chorób inwazyjnych obejmujące rozpoznawanie tych chorób za pomocą odczynów śródskórnych oraz leczenie pasożytniczych chorób skórnych;
- 2) badania z zakresu gruźlicy (obraz krwi po zastosowaniu tuberkuliny) oraz z zakresu niedokrwistości zakaźnej koni (przenoszenie choroby na zwierzęta doświadczalne).

Tematyka powyższa uwzględnia zasadnicze postulaty Państwa Ludowego w zakresie zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt. Przewiduje się pracę zespołową. Cele są ambitne ale dostosowane do realnych możliwości poszczególnych Zakładów.

Braki i potrzeby naukowych placówek epizootologicznych.

W P.I.W. i jego filiach należy podkreślić jako momenty hamujące rozwój pracy naukowej:

- 1) położenie Instytutu w Puławach, małym mieście, — przez co jest utrudniony dostęp do literatury oraz utrudniona wymiana myśli z naukowcami dziedzin pokrewnych, zwłaszcza medycyny;
- 2) brak mieszkań dla pracowników, co uniemożliwia angażowanie odpowiednich pracowników;
- 3) przeciążenie pracowników naukowych pracami związanymi z produkcją, administracją i bieżącą diagnostyką.

W zakładach uczelnianych podkreślić należy:

- 1) brak środków lokomocji, które umożliwiłyby nawiązanie kontaktów z terenem. Odbija się to ujemnie na pracy dydaktycznej. Do Klinik miejskich dostarczany bywa zwykle materiał nieciekawym i w bardzo skromnych ilościach. Głównym zadaniem epizoo-

cjologa jest zwalczanie chorób zaraźliwych względnie zapobieganie im nie zaś ich leczenie. Terenem, na którym działa epizootolog jest zagrożona zagroda, P.G.R., lub inny ośrodek hodowlany, nie zaś klinika;

2) Brak pomieszczeń (stajen) dla dużych zwierząt i laboratoryjnych.

3) Brak przystosowania posiadanych pomieszczeń do prac z materiałem zakaźnym.

Z punktami 2 i 3 łączy się bezpieczeństwo osobiste pracowników naukowych biorąc pod uwagę, że większość chorób zwierząt jest wysoce zaraźliwa dla człowieka.

4) Brak kredytów. Badania epizootologiczne są kosztowne, wymagają dużej ilości zwierząt doświadczalnych, długiego obserwowania zakażonych zwierząt i wyjazdów w teren.

5) Przeciążenie pracami dydaktycznymi, administracyjnymi i usługowymi.

6) Brak potrzebnych urządzeń i aparatów.

Czynnikiem hamującym działalność naukową jest brak czasopisma fachowego, w którym mogłyby być publikowane prace w całości. Jedyne czasopismo „Medycyna Weterynaryjna” stało się raczej pismem dla praktyków. Prace czysto naukowe są tam zamieszczane niechętnie, lub też w formie mocno i niekiedy dowolnie skróconej. Zniechęca to naukowców, których prace leżą nie wydrukowane i tracą na aktualności.

T e z y: 1) Generalna poprawa warunków pracy przez:

a) planowe uzupełnienie kadr, odciążenie i lepsze wykorzystanie specjalistów;

b) stworzenie Zakładom warunków lokalowych, w których byłoby możliwe opracowanie poważniejszych problemów i zagwarantowane bezpieczeństwo pracy. Wyposażenie Zakładów we własne środki lokomocji i sprzęt naukowy;

c) stworzenie lepszych możliwości publikowania prac naukowych oraz zorganizowanie lepszych możliwości korzystania z prasy światowej.

2) Zorganizowanie w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach centralnego ośrodka badawczo-szkoleniowego zdolnego do podejmowania wszelkich prac wchodzących w zakres epizootologii.

3) Większe powiązanie badań z terenem i uwzględnienie w pracach epizootologicznych w szerszym zakresie czynnika ekologicznego.

4) Udoskonalenie metod rozpoznawania i zwalczania chorób zaraźliwych szczególnie w odniesieniu do grypy, pomoru i różnicy trzody chlewnej, niedokrwistości zakaźnej koni, brucellozy bydła, posocznicy karp i rozpadnicy pszczoł.

5) Badania nad chorobami wirusowymi i leptospiarami występującymi u zwierząt.

Do cennego referatu p. Prof. dr Stryszaka, należy dodać pewne uzupełnienia. O epizootologach szkoły lwowskiej napisze p. Dziekan Trawiński. Ja pragnę podkreślić braki obecne i konieczność rozbudowania epizootologii (epizootologia ogólna), zbliżenia jej podstaw teoretycznych i praktycznych do nowej biologii (mikrobiologii) miczurinowskiej — zbliżenia epizootologii do nowego ustroju rolnictwa, do spól-

działalności produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych. Rola epizootologii w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce na odcinku hodowli i ochrony człowieka pracy przed zoonozami jest poważna. Należy podkreślić braki i zmierzać do stworzenia nowej mierzurynowskiej zoohigieny. Zarysowuje się więc w ustroju naszych uczelni zespół, a w przyszłości instytut, obejmujący mikrobiologię, epizootologię ogólną i szczegó-

lową oraz zoohigienę. Parazytologia i choroby inwazyjne winny, moim zdaniem, także tu należeć. Zbliżenie parazytologii do mikrobiologii i epizootologii, to ważny postulat życia i terenu. Dalej Prof. dr Stryszak nie wyczerpująco podkreślił prace epizootologiczne swoje i Doc. dr Domańskiego. Prace te są ważną częścią składową polskiej epizootologii.

Prof. dr Józef Parnas

PROF. DR A. TRAWIŃSKI

Lublin

Stan i plany mikrobiologii weterynaryjnej

Polska mikrobiologia weterynaryjna sięga zaledwie czterdziestu kilku lat, czego przyczyną był brak przede wszystkim Zakładów oraz pracowników naukowych. Mikrobiologia weterynaryjna obejmuje trzy kierunki, mianowicie mikroflorę zwierząt, mikroflorę zoonoz oraz mikroflorę środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia tj. mięsa, produktów mięsnych, mleka oraz jaj, przenoszącą się przez spożycie na człowieka.

Historię polskiej mikrobiologii weterynaryjnej można ująć w trzy okresy. Okres pierwszy obejmuje czasy zaboru austriackiego do roku 1918, w którym kolebką mikrobiologii weterynaryjnej była Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, w której profesor bakteriologii Józef Szpilman założył pierwsze muzeum bakteryjnych szczepów zwierzęcych. Na szczególną wzmiankę zasługują prace prof. Szpilmana nad laseczką wąglika, wykonane pod kierownictwem Roberta Kocha w Berlinie. Duża zasługa na polu bakteriologicznych badań weterynaryjnych przypadła w tym okresie w udziale prof. lekarzowi weter. dr Julianowi Nowakowi z Krakowa, którego prace zwłaszcza nad zarazkiem zarazy płucnej są powszechnie znane. Trzecim z kolei filarem mikrobiologii weterynaryjnej był prof. Lwowskiej Akademii Medycyny Wet. Kazimierz Panek, którego prace dotyczące użytkowania z prątków gruźlicy i nosaczyny tuberkulozy i morwotanczyn oraz nad zmiennością prątków gruźlicy posiadają duże znaczenie. Należy jeszcze wymienić prace prof. O. Bujwida z Krakowa w zakresie wścieklizny, prace prof. A. Trawińskiego wykonane w polowym laboratorium bakteriologicznym nad morfologią i biologią pałeczek okrężnicowo - durowych ze szczególnym uwzględnieniem salmonelli oraz prace lekarza wet. dr Frieda nad prątkami gruźlicy bydłowej, wykonane w Instytucie R. Kocha pod kierownictwem Lidii Rabinowicz.

W drugim okresie tj. od roku 1918 do 1939, mianowicie po wskrzeszeniu Państwa Polskiego po pierwszej wojnie światowej i stworzeniu Wydziału Weterynaryjnego przy Uniwersytecie w Warszawie, istniały dwie katedry mikrobiologii weterynaryjnej, reprezentowane przez znakomitych uczonych w osobach prof. Szymanowskiego na Wydziale Weter. w Warszawie oraz prof. Legeżyńskiego, poczym prof. Mikulaszka w Akademii Medycyny Wet. we Lwowie. Z tego czasu na szczególną wzmiankę zasługują prace prof. Legeżyńskiego, zwłaszcza z zakresu brucellozy

i wścieklizny. Ci jednak bakteriologowie lekarze opracowali szereg ważnych zagadnień, jednak przeważnie z zakresu bakteriologii lekarskiej, czemu nie należy się dziwić. Z tego okresu należy też wspomnieć o pracach prof. Brilla wykonanych w Zakładzie mikrobiologii prof. Szymanowskiego, zwłaszcza nad zakaźnym ronieniem kłaczy, dysocjacją *S. abortus equi*, serofagoaglutynacją i analizą receptorów *S. paratyphi C.* Hirszfelda i *S. abortus equi*, pracach prof. Trawińskiego nad mikroflorą przewodu pokarmowego i mięsa jadalnych zwierząt morskich (ryb, skorupiaków i mięczaków), wykonanych w Instytucie Oceanograficznym w Monaco oraz o pracach Wydziału Weterynaryjnego P. I. N. G. W. w Puławach, mianowicie dr Zagrodzkiego, dr Sarnowca, prof. dr Parnasa, dr Sołtysa, dr Grycza, dr Teklińskiego i dr Zylbertala nad brucellami, dr Teklińskiego, dr Rogińskiego i dr Książkiewicza nad włoskowcem różycy, dr Zacharowa nad paciorkowcem Schützta i dr Meizel nad prątkiem nosaczyny.

W okresie trzecim tj. od roku 1944 w Polsce Ludowej istnieją trzy katedry mikrobiologii weterynaryjnej na Wydziałach Weterynaryjnych Uniwersytetu w Lublinie, Warszawie i Wrocławiu. Jakkolwiek od roku 1944 coraz więcej pracowników poświęca się mikrobiologii weterynaryjnej, naukowy jej stan cechuje niemal do ostatniego roku brak koordynacji i zespołowości pracy oraz zamówień społecznych, następstwem czego jest też brak planowości i rozproszkowanie zagadnień naukowych. Przyczynę tego należy upatrywać do pewnego stopnia także w braku osobistego kontaktu naukowego bakteriologów weterynaryjnych. Stworzenie sekcji weterynaryjnej w łonie Towarzystwa Mikrobiologów Polskich nie zdołało temu zapobiec w większej mierze i spowodować bliższego zetknięcia się pracowników na arenie naukowej za wyjątkiem zjazdów Towarzystwa Mikrobiologów Polskich, ale te dały na ogół tylko przejściowe zbliżenie. Stworzenie w Lublinie dzięki inicjatywie prof. Parnasa i prof. Flecka Oddziału Towarzystwa Mikrobiologicznego wpłynęło na pewne skoordynowanie myśli i prac w ośrodku lubelsko - puławskim. Spośród Zakładów uniwersyteckich wybił się na pierwsze miejsce Zakład mikrobiologii Wydziału UMCS w Lublinie, w którym prof. Parnas wraz ze swoimi współpracownikami (doc. dr Wł. Kunicki, dr S. Stępkowski, dr Z. Lorkiewicz i dr T. Dąbrowski) opracował